Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 287 | Kraków, niedziela 12 grudnia 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400,670

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Uprzejmość

Prusacy mieli przed wojną ustaloną reputację najbardziej w świecie cywilizowanym nieuprzejmych ludzi. Kto się wybierał do Prus, z góry musiał być przygotowany na gburowate, opryskliwe obejście tamtejszej ludności. O wojskowych niema co mówić, ci u wszystkich narodów usiłują nieraz braki wewnętrznej powagi zasłonić wyniosłem wobec „hołoty cywilnej" pogardliwem zachowaniem się. Ale ludność cywilna, począwszy od zamiatacza ulic, konduktora tramwaju czy omnibusu, policjanta lub przechodnia, którego proszono o informacje, skończywszy na ludziach, mających pretensje do dystynkcji i inteligencji, była równie gburowata.

Sam tego doświadczyłem. Przyjechałem, było to jakich 20 lat wstecz, do Berlina na dwa tygodnie, a wyjechałem wieczorem tego dnia, któregom przyjechał.

Początek zrobiła panna w jednym z niezliczonych bufetów Aschingera, gdym wziął butersznit, nie czekając, póki ona mi go poda. Nie mogła znaleźć dość niemiłej formy dla wyrażenia swego gniewu. Dałem się ogolić w golarni, w podwórzu jakiegoś domu przy Friedrichstrasse i rzuciłem niedopałek cygara do jakiegoś kąta. Wyleciał z ukrycia cerber domowy i dał mi reprymendę, która mnie na całe życie nauczyła dyskretnego zachowania się z niedopałkami. Dostałem się na znaną ulicę Pod Lipami i zainteresowałem się kolporterem, sprzedającym gazety. W zaborze austrjackim kolportować nie wolno było a pragnąłem się tego kunsztu nauczyć na czas zdobycia owego wymarzonego prawa. Pragnąłem nauczyć się urządzania sprzedaży ulicznej, naszych wówczas dwutygodników. Kolporter obsypał mnie wyzwiskami, których, szczęściem, zdaje się najobelżywszych nie rozumiałem. Tego mogłem się przecież domyśleć, że mnie pytał, czy umyślnie robię zbiegowisko, by dać policjantowi możność usunięcia go z rogu najbardziej ożywionej ulicy. Ja, walczący o swobodę prasy, karany w sądzie lwowskim za kolportaż, bohater, męczennik wolności kolportażu. Brutalność pruska nie pozwoliła mu dostrzec, że z czcią i zazdrością na niego patrzyłem, a mógł przecież się domyśleć, że szukałem właśnie podniosłych słów dla feljetonu, opiewającego pierwszego kolportera ulicznego w Małopolsce. Pewno nie czytał sprzedawanego przez się „Vorwartsu", inaczej nie byłby tak nieokrzesany. Proletarjusz wprawdzie, ale napewno nieuświadomiony. Stałem się bardzo ostrożny, bacznie uważałem, by przez nieoględność nie wywołać tak bolesnych krytyk mego zachowania.

Djabli zanieśli mnie pod wieczór do teatru, a tam w antrakcie na kurytarz, na którym rozbawiona komedją publiczność paliła papierosy. Nie umiałem odmówić sobie tej przyjemności, a że unikałem scysji, stanąłem sobie na uboczu nie wiedząc, żem wyszedł poza przestrzeń, oddaną przyjaciołom nikotyny, a ograniczoną firanką zwisającą z pułapu. Wiedział o tem sierżant policji, skoczył na mnie jako że złapanego in flagranti i grzmiącym głosem karcił niekarne zachowanie.

Policjant to nie kolporter, nic mnie z nim nie łączyło, więc krew mi zagrała i bardzo stanowczo oświadczyłem, że przepisów jako obcy nie znam, a w każdym razie proszę, by rozmawiał ze mną uprzejmie. Wtedy dwu metrowy i pewno 150 kilowy stróż porządku publicznego zaproponował mi, bym z nim poszedł na inspekcję i tam mnie przekonają o uprzejmości panującej niepodzielnie w Berlinie. Byłem zdania, że doświadczenia, poczynione tego dnia, zupełnie wystarczają, zaproszenia policjanta nie przyjąłem i nie doczekawszy się rozwiązania intrygi rozgrywającej się na scenie, wróciłem do hotelu, dowiedziałem się, kiedy najbliższy pociąg odchodzi i wróciłem do mniej może czystego i miłego i zawsze wobec każdego wiernego Lwowa, żyjącego z władzą, stróżami, kolporterem i pannami bufetowemi na bardziej patrjarchalnej stopie.

Dla Prus wojna miała najbardziej zbawienne skutki, nietylko materjalne, gospodarcze, ale i moralne. Przekonali się, że pod względem odnoszenia się do nich, panuje na świecie niebywała zresztą harmonja, wszyscy ich nie lubili, prostactwa i nieokrzesania ich nikt znieść nie mógł.

Tragiczny dla Niemiec przebieg wojny i ciężkie jej skutki pobudziły Niemcy do zastanowienia się nad sobą i przyznać trzeba, że z całą właściwą im energją i bezwzględnością wzięli się do usunięcia zła.

Niepodzielne jest dzisiaj w Niemczech przekonanie, że trzeba koniecznie w świecie mieć przyjaciół, trzeba mieć dobrą opinję, że świat buty, megalomanji, brutalności, nie uważa za objawy siły, ale że je tępić należy w interesie współżycia ludzkości. Powstał w Niemczech i nawet w Prusach zapał do zdobycia znamion kultury i cywilizacji i do... bycia uprzejmym. Uprzejmość stała się hasłem narodowem, jako jedno z tych, bez których odbudowy Niemiec pobitych boleśnie na wojnie nie przeprowadzi się. Trochę może ta uprzejmość jest karykaturalna, często widoczne są trudności zdobycia się na nią, trochę jest parwenjuszowska, trochę krzykliwa, ale jest, wszyscy do niej dążą.

Minister poczty wydał traktat o uprzejmości wobec publiczności w formie rozporządzenia, które mało uprzejmie grozi funkcjonarjuszom karami i wyrzuceniem.

Konduktorzy tramwajowi, kierowcy omnibusowi odbyli widocznie kursa wersalskiej uprzejmości, dają cierpliwe pouczenia w dziedzinach z jazdą nic nie mających wspólnego. Pomagają wsiadać i wysiadać, starają się dla pasażerów o wygodne miejsce. Kupcy założyli akademję uprzejmości dla pomocników handlowych i wydali hasła definiujące uprzejmość kupiecką: Bądź jednakowo grzecznym dla tego, który ci dał targować, jak i dla tego, który nic nie kupił. Gdy będziesz grzeczny, przyjdzie znowu i kupi i t. d. i t. d. Jedno z najpoczytniejszych pism berlińskich, urządziło wywiady u najwybitniejszych dyrektorów przemysłu, handlu i banków, pytając o szanse zawodowe dla młodzieży, w tych branżach pracującej. Zdania o widokach były różne, ale w jednem były zgodne. Dla nieuprzejmych niema ani widoku wstąpienia, a już wcale nie powodzenia. Chcemy — mówią zgodnie dyrektorowie — mieć urzędników uprzejmych, miłe uśmiechniętych, uczynnych, grzecznych, — interes dzisiaj nie znosi opryskliwości, klijent musi odnieść wrażenie, że zakładowi na nim dużo zależy, że jego interesów nie będzie się lekceważyć, że zjawieniem się w kantorze sprawia funkcjonarjuszom przyjemność.

Nie trzeba koniecznie być bitym, by zrozumieć swój interes, a uprzejmość jest interesem bankiera, kupca czy przemysłowca, nie musi się być aż w wojnie pobitym, by nastroić się godnie do współobywateli, do przełożonych i podwładnych. Spróbujmy, a przekonamy się, że uprzejmość sprawia przyjemność temu, wobec którego jest się uprzejmym jak i temu, który umie być uprzejmym.

Odmowa chadecji

Już onegdaj „Głos Narodu" w artykule redakcyjnym wywodził, że chadecja nie może pójść za p. Dmowskim, nie może poprzeć jego nowej koncepcji „Wielkiej Polski", o której ktoś dowcipnie powiedział, że ma już dygnitarzy (obożni) i zarząd, ale nie ma jeszcze członków. Głos ten nie był jednak kompetentnym dla stanowiska chadecji, gdyż wiadomo, że w ostatnich czasach „Głos Narodu" ma różnice zdań ze stronnictwem, którego jest organem.

Teraz mamy jednak urzędowe oświadczenie chadecji, które jest wyraźnym koszem dla zabiegów p. Dmowskiego wciągnięcia chadecji w twór, który — gdyby pomysł się powiódł — byłby drugiem wydaniem chjeny z 1922 r. Mianowicie wczorajszy „Głos Narodu" ogłasza następującą uchwałę Zarządu chadecji, wprawdzie tylko Zarządu okręgowego krakowskiego, który jednak dla poczynań tego stronnictwa należy uważać za miarodajny:

„Zarząd okręgowy krakowski ChD na posiedzeniu swojem w dn. 7 bm., po przeprowadzonej dyskusji, przyjął następujące uchwały:

1. Zarząd okręgowy przypomina członkom ChD przepis statutu, zakazujący im należenia **do innych organizacyj politycznych.**

2. W sprawie tworzonego „Obozu Wielkiej Polski" stwierdza:

a) według oświadczeń samego założyciela, „Obóz W. P." ma być nową organizacją polityczną;

b) z ujawnionego dotąd przebiegu organizacji „Obozu W. P." wynika, **że będzie to nowa forma organizacyjna stronnictwa ND.**, czyli ZLN.;

c) ogólnikowy program „Obozu W. P.", ogłoszony w prasie, nie daje podstaw do uważania go za rozwiązanie tych trudności, które państwo obecnie przechodzi;

d) ChD. mająca do spełnienia specjalne zadanie, wynikające z programu akcji chrześcijańsko-społecznej, **nie może poprzeć organizacyjnych prac „Obozu W. P.".**

Jak w świetle tej odmowy przedstawia się nowy twór p. Dmowskiego? Z urzędowego organu endecji „Gazety Warszawskiej Porannej" widać, że i to stronnictwo nie entuzjazmuje się pociągnięciem swego niedawnego „proroka". Gazeta ta zajęła się zjazdem poznańskim mniej aniżeli inne pisma, a gdy wreszcie zdecydowała się na umieszczenie „zasadniczego" artykułu, wypadł on tak blado i tyle zawierał zastrzeżeń i niedomówień, że łatwo można było między wierszami wyczytać — nieufność i niewiarę.

Faktem jest, że tylko pewna część i to nie z tych czołowych ziemian zgłosiła swój akces do „Wielkiej Polski". Faktem też jest, że najgorecej popiera nowy obóz — p. Stroński, który widocznie przy puszcza, że na tej drodze prędzej osiągnie swój ideał monarchistyczny. Najgłośniejsze nazwisko, jakiem „Wielka Polska" dziś się szczyci, to p. Zdziechowski, były minister skarbu, który widocznie sądzi, że w ten sposób pod patronatem p. Dmowskiego znowu może dojść do teki, którą tak znakomicie zarządzał.

Z innej strony wiadomo, że także p. Witos nie myśli podporządkować się temu, co z pomysłu p. Dmowskiego ma wyniknąć. Ani chadecja ani Piast nie myślą o opozycji za każdą cenę i na wszelki wypadek; u nich względy zasadnicze są podporządkowane względom codziennej potrzeby, a te nie są dla ich interesów i widoków tego rodzaju, aby pozwalały im na stanie w kącie, gdy inni — bez ich udziału — rządzą. Akcja p. Dmowskiego, sądząc z dotychczasowych doświadczeń, spaliła na panewce. Nie tak łatwo obecnie powtórzyć historję z przed 4 lat, kiedy to endecji udało się wszystko, co było reakcją, zagarnąć pod swój szeroki kapelusz. Wszyscy wiedzą tak dobrze jak endecja, że jest to robota na wybory, że przygotowuje się grunt pod różne sztuczki wyborcze, ponieważ niema widoków na zmianę ordynacji wyborczej po myśli endecji. Co w listopadzie 1922 r. nazywało się „ósemką", można teraz nazwać „Wielką Polską" — chęci są duże, ale siły na ich zrealizowanie małe.

Chadecja, trzeba jej to przyznać, umie stosować się do kierunku, z jakiego wiatr wieje. Wie ona

dobrze, że zrobić sojusz z endecją, pod jakąkolwiek nazwą ona będzie występować, jest niebezpieczne ze względu na możliwość zarażenia się chorobą, na jaką ona cierpi, a która da się ująć słowem: niepopularność. Pozatem jakoś nie „wypada", aby stronnictwo, mające w swej firmie demokrację i głoszące się stronnictwem robotniczem, zawierało sojusz — tak to się nazywa, a w rzeczywistości byłoby to pójściem pod komendę — z ludźmi, którzy mimo nowoczesnej fasady są przedstawicielami najwsteczniejszych prądów w społeczeństwie i są — to może dla chadecji ważniejsze — niepopularni w najwyższym stopniu.

Każdy myśli przedewszystkiem o sobie — nawet chrześcijanie. Poco kłaść się do łóżka razem z chorym i narazić się na przeniesienie choroby, kiedy i zysk z takiego ryzyka jest bardzo niepewny? Ostrożność jest lepszą częścią waleczności.

Co wyprawiają faszyści z prasą?

Biskupi włoscy za pożyczką mimo prześladowania prasy chrześcijańsko-demokratycznej

Korespondent rzymski paryskiego „Le Temps" w jednym z ostatnich swoich listów podaje nieco szczegółowych danych z dziedziny prasy włoskiej.

Właściciele wielkich dzienników burżuazyjnych, dawniej liberalnych, kolejno **kapitulują przed faszyzmem:** stary dziennik „Stampa", dawny organ Giolittiego, w osobie senatora Alfreda Frassati poddał się za przykładem „Corriere della Serra"... Pismo sprzedane zostało fabrykantowi automobilów.

Przed sprzedażą czasopismo zawodowe dziennikarzy faszystowskich „Torchio" donosiło, że jeden z wydawców „Stampy" przybył „bić pokłony i uginać kark przed zbyt szlachetnymi nieprzyjaciółmi wczorajszymi"... Pan Frassati — dodawało — ocenia swoją „Stampę" na 40 miljonów lirów. Będzie musiał ją sprzedać, albowiem dalsze trwanie zakazu wydawania jej obniżyłoby jej cenę"...

Szlachetni przeciwnicy uciekają się, jak już i z tego wyraźnie widać do zamykania prasy im niemiłej — i zmuszania jej w ten sposób do samozaprzaństwa lub sprzedaży w inne ręce.

Więc na czem polega „szlachetność" faszystowska? Widzimy to na końcu w krótkiem zdaniu: „W innych krajach senator germanofilski Frassati byłby rozstrzelany"!... W jakich to innych krajach podlegają ludzie rozstrzeliwaniu, za to, że im ktoś wytknął germanofilstwo — tego butny organ faszystowski nie dodaje.

Dziennikarze faszystowscy zajmują się jeszcze brzydszą czynnością — bo **denuncjacją.** Zacytujemy z korespondencji „Temps'a" odnośny ustęp: „Torchio" denuncjuje „Corriere della Serra", ponieważ jego nowy kierownik p. Ugo Ojetti zatrzymał współpracowników, którzy pod kierownictwem Albertiniego zwalczali byli ideę faszystowską i osobę Mussoliniego. I oto wzywa się p. Ugona Ojetti, aby usunął te „elementy niegodne".

Zapewne, że tacy dziennikarze, którzy — przy zmianie dyrekcji — pozostają na miejscu, jako żywy inwentarz, i piszą tak, jak im każe nowa sytuacja i nowy właściciel — tworzą typ ludzi, moralnie bardzo podupadłych — to samo zresztą można powiedzieć i o takich, którzy przerzucają się z obozu do obozu, spekulując tylko na wyższą zapłatę. We Włoszech mogą oni wyjątkowo powoływać się na swoje położenie bez wyjścia, które widmem głodu pchać ich może do podeptania moralności publicystycznej — ponieważ faszyzm poniszczył i pozamykał prasę opozycyjną i zatarasował przed nimi dostęp do warsztatów pracy, z ich uczciwością zgodnej...

Ale jakkolwiekby było ów denuncjatorski ton faszystowskich dziennikarzy brzmi niemniej bardzo wstrętnie...

Ale panowie z „Torchio" są tak wymagający, że oglądają pod światło i ludzi, którzy im nic nie zawinili.

Korespondent „Temps'a" pisze dalej, iż, gdy Matylda Serao objęła naczelne redaktorstwo dziennika „Giorno" w Neapolu, „Torchio" ogłosił takie powitanie słynnej pisarki „rozwlekłej — jak się wyraził — literatki, gadatliwej bez miary":

„Nawet gdyby Matylda Serao miała jakieś zasługi literackie, pozostałaby zawsze dla nas kimś, kogo raczej należałoby unikać, niż zachęcać i nie powinno się jej powierzać kierownictwa dziennika politycznego". Tu korespondent „Temps'a" czyni uwagę, że „Giorno" zawsze okadzał faszyzm i jego wodza. Więc wyprowadza stąd morał taki: Na ogół pisarze faszystowscy oświadczają innym publicystom: Jeżeli nie jesteście ściśle naszego zdania, wynoście się precz! Jeżeli myślicie tak jak my, nie mamy czego robić z waszemi piórami — sami jesteśmy dość liczni...

A teraz — stosunek do prasy klerykalnej. Odmiana włoskich chadeków, t. zw. „popolari", oczywiście czerwieńszych od naszej chadecji i nie mających lewiatańsko-korfanckich nadbudówek, a dzi...tych przytem przeważnie wśród proletarjatu miejskiego, nie zaś w sferze jakichś zytek czy bigockich paniuś miejskich, spotkała się ze szczególną nienawiścią faszystów.

Korespondent „Temps'a" tyle donosi na ten temat:

„Kampanja przeciwko dziennikom, które zwlekają z poddaniem się faszyzmowi mierzy również w organy katolickie, które popierały partję „popolarów". Oskarża się je o bolszewizm demokratyczno-chrześcijański, najniebezpieczniejszy z bolszewizmów — jak zaręczają faszyści. Tylko pisma katolickie, jak „L'Avvenire d'Italia" w Bolonji i „Corriere d'Italia" w Rzymie znajdują łaskę, ponieważ — jak mówi „Torchio" — „ich linja polityczna nie różni się od linji dzienników faszystowskich".

Toteż — dodamy — przy wszelkich opisach pogromów, dokonywanych przez faszystów — bywała mowa o niszczeniu i paleniu różnych instytucyj owych „popolarów".

A teraz jeszcze jedna nasza uwaga. Chociaż faszyści w znacznym stopniu podkopali byt tej włoskiej chadecji — dziś gdy rząd faszystowski ogłasza pożyczkę wewnętrzną — biskupi włoscy spieszą z odezwą, wzywającą wiernych do okazywania pomocy państwu. — Patrjotyzm nie pomny krzywd? Tak można byłoby sądzić, gdyby wszędzie biskupi występowali z takiemi wezwaniami, czy dany rząd im się podoba, czy nie.

Gdyby polityka Mussoliniego, wychodząc z radykalizmu występowała przeciwko konserwatywnym sferom kościelnym — byłaby to „zbrodnia" trudna do darowania. Przeciwnie, gdy faszyzm rozbija dużą bardzo organizację katolicką — ale, jako — jego zdaniem — zbyt radykalną, wtedy konserwatywna naogół polityka hierarchów, którzy dopuszczali na nizinach pewien radykalizm, ażeby mógł odciągać biedną ludność od socjalizmu, jest tem widocznie mniej przerażona. Wierzą w silną pięść dyktatora, wierzą może i w to, że potrafi on i tak, jak biblijny Mojżesz z morzem Czerwonem — uporać się z falami socjalistycznemi... A w takim razie mniej im potrzebne zastępy radykalno-chadeckie.

Zresztą, faszyści, gdy im coś na drodze stoi, **nie uznają żadnej powagi.** — Mussolini żąda poparcia dla pożyczki — lepsza z nim zgoda, niż zatarg.

O co się walczy w Genewie?

Codziennie czytamy o jawnych i tajnych rokowaniach w Genewie bez podania, o co właściwie chodzi. W gruncie rzeczy walczy się tam o 4 różne zagadnienia: o zakończenie kontroli wojskowej nad Niemcami, o porozumienie co do kontroli przez Ligę narodów, o zniesienie okupacji Nadrenji i o kontrolę nad zdemilitaryzowaną strefą w Niemczech.

Kontrola wojskowa jest sprawą międzyaljancką, która należy do kompetencji konferencji ambasadorów w Paryżu. Konferencja ta wydaje rozstrzygnięcia na podstawie sprawozdań międzyaljanckiej komisji kontrolnej w Berlinie. Dla osiągnięcia porozumienia w sprawach spornych: koszar, twierdz na granicy polskiej, ilości policji Niemcy wysłały generała do Paryża dla prowadzenia rokowań. Jak się zdaje, takie porozumienie już nastąpiło. Treść jego jest nieznana, gdyż sekretarz konferencji ambasadorów zawiózł je do Genewy, gdzie ministrowie spraw zagranicznych aljantów i Niemiec porozumią się ostatecznie, czy osiągnięte w Paryżu porozumienie należy przyjąć, odrzucić, zmienić czy uzupełnić. Dopiero na podstawie orzeczenia ministrów konferencja ambasadorów ostatecznie orzeknie w sprawie zniesienia kontroli.

Równocześnie toczą się w Genewie między ministrami, względnie między ich rzeczoznawcami prawniczymi (Gaus, Fromageot i Crowe) rokowania nad tak zwanym protokołem inwestygacyjnym. Protokół ten uchwalony został w r. 1924, gdy Niemcy jeszcze nie należały do Ligi narodów. Zawiera on rozporządzenia wykonawcze do artykułu 213 traktatu wersalskiego, w którym Niemcy zobowiązały się dopuścić do wszystkich badań ich stosunków wojskowych, które większość Rady Ligi uzna za konieczne. Ten protokół reguluje zatem postępowanie przed Radą Ligi, o ile ktoś — głównie chodzi o Francję i Polskę — zażąda stwierdzenia, czy Niemcy wykroczyły przeciw przepisom o rozbrojeniu. Dalej protokół ten przewiduje, że Rada Ligi może ustanowić w zdemilitaryzowanej strefie stałe czynniki (określenie dla komisji), co zdaniem Niemiec jest złamaniem traktatu wersalskiego, który w tej strefie przewiduje tylko czasową, a nie stałą kontrolę. Ponieważ ten protokół przyszedł do skutku bez udziału Niemiec, toczą się obecnie nad nim w Genewie rokowania, aby zastosować go do zmienionych stosunków powstałych przez przystąpienie Niemiec do Ligi.

Ostateczne sformułowanie tego protokołu zależy od osiągnięcia porozumienia w sprawie zniesienia okupacji Nadrenji. Francja, nie zadowalając się klauzulami bezpieczeństwa, jakie zawiera traktat locarneński, żąda dalszych gwarancyj, zanim wycofa swe wojska z Nadrenji. Briand, który wie, że bez zniesienia okupacji nie można mówić o powodzeniu polityki porozumienia, musi jednak pod naciskiem Poincarego żądać nowych gwarancyj, które ma tworzyć nowy sposób czuwania nad Nadrenją ze strony Francji. Chodzi więc o sformułowanie tego nowego sposobu, czy przez osobnych delegatów cywilnych, czy przez konsulaty państw aljanckich, czy mają być dopuszczeni także delegaci niemieccy, itd.

Główną treścią walk genewskich jest to, że Francja chce za swą zgodę na zniesienie okupacji otrzymać jak najwyższą cenę. Niemcy muszą zgodzić się na ustępstwa ze względu na to, że ich urzędowe przyrzeczenia krzyżowane są przez wpływy nieurzędowe.

* * *

CZY OSIĄGNIĘTO POROZUMIENIE W SPRAWIE ROZBROJENIA NIEMIEC?

Paryż, 10 grudnia. (PAT) Konferencja ambasadorów zajmowała się wczoraj sprawą rozbrojenia Niemiec. Stwierdzono, że **Niemcy wypełniły większość punktów,** pozostały zaś tylko punkty dotyczące fortyfikacji Królewca, Kistrzynia i Głogowa oraz fabrykacji materjału wojennego. Następnie konferencja ustaliła brzmienie sprawozdania, które przesłane zostało przebywającym w Genewie ministrom spraw zagranicznych. Dziś konferencja zbada instrukcje, jakie zakomunikowane jej zostaną przez ministrów.

POROZUMIENIE W SPRAWIE PROTOKOŁU

Londyn, 10 grudnia. (PAT) Agencja Reutera donosi z Genewy, w związku z wiadomością o zawarciu porozumienia co do systemu inwestygacyjnego, mającego zastąpić obecną międzysojuszniczą kontrolę wojskową, że podobno zaakceptowana została formuła przyjęta przez komitet prawników lecz układ w tej sprawie musi być aprobowany przez ministrów spraw zagranicznych. Kwestja ustalenia ścisłej daty zniesienia obecnego systemu kontroli wojskowej pozostaje w zawieszeniu, aż do czasu nadejścia sprawozdania konferencji ambasadorów.

Wiadomości polityczne

PRZESILENIE W NIEMCZECH

Przesilenie pogłębia się z godziny na godzinę. Ma odbyć się narada przewodniczących stronnictw rządowych, którzy zadecydują, czy zerwanie cichej koalicji ma przybrać charakter oficjalnego odwrócenia się koalicji środka od socjalistów, czy też nawiązane być mają jakieś nowe nici z social-demokracją. Niemieckie stronnictwo ludowe coraz bardziej przechyla się na stronę prawicy, socjaliści natomiast zamierzają postawić gabinet dra Marxa przed alternatywą: albo stworzenie wielkiej koalicji, albo rozstanie social-demokracji z rządem. — W tym drugim wypadku przejdą socjaliści natychmiast do ostrej opozycji. Centrum jest tym razem stanowczo przeciwne zwrotowi na prawo. Parlamentarna frakcja socjalistyczna odbędzie posiedzenie, na którem zapaść ma ważna decyzja. Przed powrotem Stresemanna z Genewy nie należy oczekiwać zakończenia przesilenia.

STANY ZJEDNOCZONE NIC NIE DARUJĄ

Najważniejszy ustęp odczytanego na posiedzeniu kongresu sprawozdania sekretarza skarbu Mellona głosi, że Stany Zjednoczone nie są skłonne w chwili obecnej przystępować do ponownego badania kwestji uregulowania długów wojennych.

UWAGI

Po napaści — fałsz

Pod tytułem „Niepoczytalni" podaje „Głos Narodu" garść bredni z „Ziemowida", organu ks. Huszny, którego nazwisko nabrało pewnego rozgłosu, skutkiem jego unji z prawosławiem.

W tym wypadku „Głos Narodu" posiłkował się przedrukiem z „Warszawianki", która powoływała się na „Ziemowida", dodawszy, że pismo to w podtytule mieni się organem „polskiego Kościoła narodowego".

„Głos Narodu" „uprościł" nieco tę nazwę, ażeby tem uproszczeniem.. wzmocnić swój wykręt i jako tytuł, przytaczanego w urywku pisma, podaje: „Polski Kościół Narodowy"... W jakim celu? Ażeby napaść na biskupa Kościoła narodowego Hodura, ażeby jego utożsamić z Huszną, uczynić odpowiedzialnym za nonsensy, wydrukowane przez człowieka, który tak samo zerwał z wyznaniem p. Hodura, jak poprzednio zerwał był z Kościołem rzymsko-katolickim, z którym notabene dłużej się stykał i w którym się wychowywał.

Chadecki organ, polemizując z dwoma dziennikami warszawskiemi, które nazwały biskupa Hodura „wybitnym działaczem narodowym" na gruncie amerykańskim — woła z emfazą: „Potężna jest ciemnota!"

A może pod adresem „Głosu Narodu" pasowałby okrzyk: „Szelmowska jest zaciekłość" i może, jako pendant, do tytułu „Niepoczytalni" przydałby się ze względu nań tytulik: „Poczytalni... fałszerze".

A odnosiłoby się to i do „Warszawianki", która usiłuje w swoich czytelników wmówić, że Huszno i Hodur są przedstawicielami tych samych poglądów... Tylko, że „Warszawianka" zachowała nazwę „Ziemowid", a „Głos Narodu" uznał, że ostrożniej będzie ją usunąć. Może bowiem po tym znaku ktoś poznałby istotnego właściciela?

Chyba tego rodzaju świadome podsuwanie jednemu człowiekowi opinji drugiego ma w danym razie — na celu — **zacieranie wrażenia ohydnego napadu na starca-preiegenta**, którego dokonała bojówka klerykalno-endecka!

Gwałt okrywa się płaszczem fałszu!

Czy klerykalja nie jest w stanie prowadzić sporów religijnych uczciwie, czy zawsze musi przytem deptać ósme przykazanie?

—ooo—

Urzędowe dziwolągi językowe

Warszawska „Epoka" zajmuje się nieprawdopodobnym wprost stylem, który uciera się śród biurokracji polskiej i czyni różne obwieszczenia wprost niezrozumiałemi.

Opiera się przytem na przykładach, zebranych przez badającego tę sprawę dr. W. Dalbora.

Oto jeden kwiatek z tej łąki:

> „Konwencja genewska mówi o konieczności składania przez prawem przepisanych opiekunów dzieci legalizowanych wniosków dla otwarcia szkoły mniejszości lub klasy mniejszości w szkole polskiej".
>
> Któż to zrozumie? Czy dzieci mają być legalizowane?
>
> Ma to znaczyć: Konwencja genewska mówi, że dla otwarcia szkoły mniejszości lub klasy mniejszości w szkole polskiej koniecznem jest, aby prawni opiekunowie dzieci złożyli legalizowane wnioski.

Biurokracja — dodamy — tworzy nawet nowe wyrazy, jak np. „przepadek" zamiast „utrata" itp. Zrozumiałem jest, gdy w sferach rzezimieszków powstają specjalne wyrazy i zwroty: takim osobnikom zależy bowiem na tem, ażeby niewtajemniczeni ich nie rozumieli.

Co innego przecie mają na myśli urzędy, którym chodzi o to, ażeby obywatele stosowali się do ich zarządzeń.

Więc te zarządzenia muszą być ogłaszane w ogólnie-przyjętym języku z zachowaniem ogólnie-przyjętego układu zdań.

Sprawy partyjne

RADA NACZELNA PPS

Posiedzenie Rady naczelnej PPS odbędzie się w dniu 19 i 20 grudnia rb. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych w Sejmie. Początek obrad 19 grudnia o godz. 11 rano punktualnie.

Przewodniczący: I. Daszyński.

Bałkańskie niespodzianki

Traktat włosko-albański wywołał przedewszystkiem przesilenie rządowe w Jugosławji, a pozatem grozi dalszemi zawikłaniami. Jugosławja wychodzi z założenia, że traktat ten jest naruszeniem umowy włosko-jugosłowiańskiej z 1924 r., wedle którego oba państwa zobowiązują się nie zawierać żadnych umów bez wzajemnego zawiadomienia się i dalej wskazuje Jugosławja, że traktat między wielkiem państwem, jakiem są Włochy, a drobną Albanją nie może być uważany za zwykły traktat przyjaźni, ale jest protektoratem silnego nad słabym, a protektorat taki narusza równowagę na zachodnim Bałkanie.

Dotychczasowy jugosłowiański minister spraw zagranicznych p. Ninczicz był eksponentem polityki zbliżenia się do Włoch, toteż z fiaska swej polityki wyciągnął konsekwencje. Jego ustąpienie spowodowało upadek całego gabinetu Uzunowicza, do czego przyczyniły się też intrygi Pasicza, który mimo swych 80 przeszło lat chce znowu objąć władzę. Walka między Pasiczem a Radiczem nadaje ton całej polityce wewnętrznej Jugosławji i stąd przesilenie staje się groźne.

Czego Włochy szukają na Bałkanie? Wedle twierdzenia kół politycznych Belgradu Włochy dążą do zajęcia na Bałkanie tegosamego stanowiska, które przed wojną zajmowały tam Austro-Węgry, tj. rolę cichego protektora, korzystającego z wielkiej nienawiści między Serbją, Bułgarją, Turcją i Grecją dla odgrywania roli sędziego rozjemczego. Dziś, rozumują w Belgradzie, rola taka jest nie na miejscu, ponieważ niema się już do czynienia z małą Serbją, a z wielką Jugosławją, która po pochłonięciu Czarnogóry, byłych terytorjów węgierskich, Bośni i Hercegowiny, Macedonji itd. nie potrzebuje już bać się Bułgarji i nie ścierpi protektoratu nad sobą.

Polityka włoska natomiast wychodzi z tego założenia, że jako panująca nad Adrjatykiem ma prawo wziąć pod swe panowanie a bodaj pod swą opiekę wszystko, co z tem morzem stoi w związku, a więc także Albanję leżącą na wschodniem wybrzeżu tego morza. Pozatem obecna imperjalistyczna polityka faszystowskich Włoch rozpiera się tam, gdzie tylko łokciami może dosięgnąć, a że Bałkan jest słabszym przeciwnikiem niż np. Francja, więc w tym kierunku najłatwiejszą jest ekspanzja. A można to robić tem bezpieczniej, ileże przeciw Jugosławji Włochy zawarły sojusz z również faszystowską Rumunją i w ten sposób okrążyły Jugosławję od północy Rumunją, od wschodu Bułgarją, a od zachodu Albanją.

Rozgoryczenie Jugosławji jest tem większe, ileże ona właśnie pomogła obecnemu władcy Albanji Achmetowi Zogu do objęcia rządów, za co on się jej tak źle odwdzięczył. Trudno, państwa nie kierują się wdzięcznością, ale realnym interesem, a ten nakazuje Albanji liczyć się więcej z Włochami, których flota jest bliższą jej wybrzeży aniżeli Jugosławja bez floty.

Jugosławja grozi jednak ciężką konsekwencją, tj. wystąpieniem z Ligi narodów, gdyby ta zarejestrowała umowę włosko-albańską. Rozumie się, że krok taki byłby ciężkim ciosem dla Ligi, której powaga i bez tego nie jest tak wielką, aby mogła wytrzymać wystąpienie Jugosławji i to wystąpienie przy cichej aprobacie Czechosłowacji. Jednem słowem — Bałkan jak był tak i obecnie jest najgroźniejszem dla pokoju Europy miejscem.

* * *

Zgon Pasicza

W chwili, gdy Pasicz zabierał się do stoczenia walki o ponowne uchwycenie władzy, zaskoczyła go nagle śmierć. Jak donoszą z Belgradu, zgon nastąpił w piątek po 8 godz. rano. Dnia poprzedniego tj. we czwartek 85-letni Pasicz czuł się niezdrów i położył się do łóżka. Wezwani lekarze stwierdzili porażenie prawej strony ciała i zarządzili odpowiednie środki, jednak nad ranem stracił przytomność i po 4 godzinach zmarł.

Mikołaj Pasicz przez ostatnich 25 lat odgrywał pierwszorzędną rolę w życiu politycznem Serbji, a potem Jugosławji. Jako głowa stronnictwa radykalnego zawsze prowadził politykę antyaustrjacką, opierając się na Rosji, on też głównie przyczynił się po zamordowaniu ostatniego Obrenowicza w r. 1903 do powołania Karageorgjewiczów na tron.

Po wybuchu w 1914 wojny z Austrją Pasicz z głównym dowódcą wojska Putnikiem i królem Piotrem zorganizował i prowadził walkę do końca, aż do wycofania się armji serbskiej z kraju po wejściu do niego armji niemieckiej. Początkowe walki z samą armją austrjacką były dla Serbów pomyślne, potrafili oni wyprzeć wojska austrjackie z zajętego przez nie Belgradu i zmusić je do cofnięcia się na lewy brzeg Dunaju.

Po zawarciu pokoju i powstaniu wielkiej Jugosławji Pasicz miał wielkie trudności wewnętrzne, głównie na tle walki Chorwatów pod wodzą Radicza o autonomję. Następstwem tych walk było chwilowe wycofanie się Pasicza z czynnego życia publicznego, do czego przyczyniły się też skandale wywołane interesami jego syna. Władzę po nim objął gabinet Uzunowicza, w którym zasiadł też największy wróg Pasicza, Radicz. Walka doprowadziła do rozłamu w partji radykalnej, która ostatnio dużo ucierpiała z powodu niepowodzeń w polityce zagranicznej. Teraz Pasicz uznał, że znowu przyszedł jego czas i chciał znowu stanąć na czele rządu. Śmierć położyła koniec ambicji tego olbrzymio dla swego kraju zasłużonego niepospolitego polityka.

Wznowienie Komisji porozumiewawczej pracowników państwowych w Krakowie

Przedstawiciele okręgów (oddziałów) centralnych Związków, wchodzących w skład Centralnej Komisji Porozumiewawczej pracowników państwowych w Warszawie, uchwalili na zebraniu w dniu 6 bm. wznowić w Krakowie działalność miejscowej komisji porozumiewawczej pracowników państwowych. Prezesem komisji wybrano Rudolfa Batora (ZZK), sekretarzem mr. Józefa Przetockiego (SUP). Sekretarjat komisji znajduje się przy ulicy Garbarskiej Nr. 7, I. p. w lokalu SUP. Zaznaczamy, że w skład komisji porozumiewawczej pracowników państwowych wchodzą następujące Związki: Związek zawodowy pracowników kolejowych (ZZK), Związek urzędników kolejowych, Związek zawodowy maszynistów kolejowych, Związek drużyn konduktorskich, Związek pracowników na drogach wodnych, Związek pracowników poczty, telegrafu i telefonów, Stowarzyszenie urzędników państwowych, Związek niższych funkcjonarjuszów państwowych, Związek zawodowy pracowników więziennych, Związek zawodowy nauczycielstwa polskiego szkół średnich, Związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, Związek zawodowy mechaników uczelni wyższych.

Tajemnica 120 tysięcy i samobójstwo

Ulica Foksal w Warszawie została zaalarmowana wieścią o krwawym dramacie, który się rozegrał w gmachu zarządu elektrowni warszawskiej. Pierwsza pogłoska opiewała, że jeden z urzędników biura elektrowni zastrzelił swego szefa, inna, jakoby w czasie napadu bandyckiego zabity został kasjer, stający w obronie dobytku towarzystwa. Oto kasjer elektrowni, 30-letni Florjan Adamski, przed kilku dniami miał w Banku Polskim zainkasować 120.000 zł., dla wpłacenia w dyrekcji kol. warszawskiej za węgiel. Sprawę tę jakoby w swoim czasie, jak twierdził załatwił. Mimo to z dyrekcji biuro elektrowni otrzymało list, że rachunek nie jest pokryty. Ponieważ Adamski zapewniał dyrekcję, że wszystko jest w porządku i list ów przypisywać należy nieporozumieniu, dyrektor handlowy elektrowni p. Borkowski zaproponował mu udanie się razem z nim do dyrekcji kolejowej celem wyświetlenia całej sprawy.

Około godziny 10 i pół dyrektor Borkowski udał się razem z Adamskim w Aleje Jerozolimskie gdzie po najskrupulatniejszem sprawdzeniu okazało się, że suma kwestjonowana nie była wpłacona. Tu wydało się, że Adamski podniósłszy z Banku polskiego 120.000 złotych, sumy tej nie wpłacił.

Co zrobił z temi pieniędzmi niewiadomo: zgubił, dał sobie ukraść, przegrał czy w inny sposób roztrwonił, dość że pieniędzy tych nie posiada. Pewne przypuszczenia nasuwać może tylko okoliczność, że przed rokiem już zdarzył mu się podobnie zagadkowy wypadek, ale z mniejszą sumą, którą pokrył z pensji. Wypadek ówczesny przypisywano temu, że lubił się bawić wesoło i wogóle żyć nad stan. Tym razem suma była za duża. Nie widział zapewne innego wyjścia z sytuacji, jak wracając z kolei do biura z dyr. Borkowskim, złożyć mu na schodach pożegnalny ukłon i nie czekając aresztowania skończyć z życiem.

To też, gdy się we dwóch znaleźli na parterze frontowej klatki schodowej, natychmiast po owym ukłonie, sięgnął do kieszeni. Po chwili huknęły dwa wystrzały i Adamski runął trafiony jednym w lewą pachwinę, drugim w pierś w okolicę serca. Desperata służba elektrowni przeniosła do biura skąd lekarz przewiózł Adamskiego w stanie ciężkim do szpitala.

Dalsze rokowania o regulację płac w przemyśle naftowym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 10 grudnia.

W dniach od 6 do 9 bm. toczyły się obrady o podwyżkę płac robotników kopalnianych, warsztatowych i rafineryjnych w przemyśle naftowym. — Wobec żądań delegatów robotniczych podniesienia płac o 20%, pracodawcy zajęli negatywne stanowisko. W szczegółowej dyskusji delegaci z tow. posłem **Stańczykiem** na czele, udowodnili konieczność podwyższenia płac o 20 proc. — Wykazali skrajną nędzę, panującą wśród robotników niższych kategorji, udowadniając, że przeciętne płace robotników I i II kategorji wynoszą zaledwie 60% minimum egzystencji. Wskazali dalej, że przemysłowcy prowadzą sanację gospodarczą **kosztem robotników**. Mimo wysunięcia całego szeregu argumentów, przemawiających za koniecznością podwyżki płac o 20 proc., przemysłowcy zaofiarowali 2½ proc., a następnie 4 i pół proc. do ostatniego wskaźnika drożyźnianego. Delegaci robotników **nie zgodzili się** na tę propozycję. Dalsze obrady w toku.

Sprawy polsko-gdańskie na Radzie Ligi narodów

Genewa, 10 grudnia (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi przy omawianiu raportu komitetu finansowego o sytuacji Gdańska zabrał głos minister Stresemann, który wyraził pogląd, że trudności Gdańska wynikają z jego smutnego i ciężkiego położenia. Delegat polski Strasburger, który przed przystąpieniem do tego punktu porządku dziennego zastępował zasiadającego na posiedzeniu Rady ministra Sokala, w odpowiedzi Stresemanowi podniósł, że sytuacja Gdańska nie jest bynajmniej ciężką i podkreślił, że zadaniem Rady i wszystkich jej członków jest dbałość o pokonanie trudności wszędzie tam, gdzie tego odczuwa się potrzebę. Interesy urzędników gdańskich winny być podporządkowane interesom samej ludności, a w szczególności interesom handlu i sfer robotniczych. Należy zaznaczyć, że od ostatniej sesji Rady sytuacja Gdańska polepszyła się dzięki przyznaniu Gdańskowi przez Polskę udziału we wpływach celnych i przez udzielenie stoczni gdańskiej poważniejszych zamówień przez rząd polski.

Nawiązując do uwag referenta, Vandervelde podkreślił, że stosunki między władzami gdańskiemi a polskiemi winny być mniej formalne.

Minister Stresemann powiedział, że całkowicie przyłącza się do poglądów referenta i że jego zdaniem **wszystkie sprawy interesujące Polskę i Gdańsk bezpośrednio winny się załatwiać w Warszawie i Gdańsku nie w Genewie**, gdzie brak kontaktu władz utrudnia ostateczną decyzję.

Prezydent senatu gdańskiego Sahm wyraził podziękowanie komitetowi finansowemu i komisarzowi generalnemu van Hammelowi oraz wyraził nadzieję, że pożyczka wkrótce będzie zrealizowana zapowiadając, że senat Gdańska zastosuje się do wszystkich ustanowionych warunków.

Rada przyjęła raport komitetu finansowego.

Przegląd społeczny

ZWYCIĘSTWO PPS PRZY WYBORACH DO KASY CHORYCH

W niedzielę odbyły się wybory do Rady Kasy chorych w Jędrzejowie. Na 16 mandatów z listy ubezpieczonych **PPS zdobyła 10 mandatów.**

UMOWA POLSKO-NIEMIECKA W SPRAWIE ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Polsko-niemieckie rokowania w sprawie polskich robotników rolnych w Niemczech doprowadziły do zawarcia tymczasowej umowy na rok 1926/27. — Umowa ta reguluje następujące kwestje: rekrutowanie i kontraktowanie polskich robotników sezonowych, umowy najmu między tymi robotnikami, oraz kwestję powrotu robotników rolnych, pozostających w Niemczech od roku 1926 i dłużej. Na mocy tej umowy polscy robotnicy rolni, którzy będą pracowali w Niemczech w roku 1927, traktowani będą **na równi z robotnikami niemieckimi**, o ile chodzi o roszczenia z tytułu ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków i rent. Poradto polscy robotnicy rolni będą zwolnieni w 1927 roku od obowiązku wpłacania wkładek tytułem ubezpieczenia od bezrobocia. Rokowania mające na celu zawarcie ostatecznej konwencji emigracyjnej, mogą być wznowione najpóźniej 1 lutego 1927. Powyższą umowę podpisali przewodniczący delegacji ze strony Niemiec radca dr. Weigert z ministerstwa pracy Rzeszy, a ze strony Polski dr. Dalbor radca emigracyjny przy poselstwie polskiem w Berlinie. Zatwierdzili umowę wymianą listów: ze strony niemieckiej dyrektor departamentu w urzędzie spraw zagranicznych dr. Walbroth, ze strony polskiej dr. Prądzyński.

KRONIKA

Kraków, 11 grudnia.

PRELIMINARZ BUDŻETU MIASTA KRAKOWA NA I KWARTAŁ 1927 ROKU. Dnia 9 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta inż. Sarego posiedzenie Sekcji Skarbowej Rady miejskiej, na którem w myśl ustawy zmieniającej rok budżetowy uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej osobny preliminarz budżetu na I kwartał 1927 roku, oraz dokonano wyboru członków komisji dla nadzoru nad Miejską Izbą Obrachunkową.

JEDNORAZOWY ZASIŁEK 40 PROC. POBORÓW DLA FUNKCJONARJUSZY MAGISTRATU. Odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj prawniczej i skarbowej Rady miasta Krakowa, na którem uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wnioski w sprawie przyznania funkcjonarjuszom miejskim jednorazowego zasiłku w wysokości 40 procent poborów miesięcznych, oraz sprawę wymiaru i poboru podatku wodociągowego na rok 1927 w wysokości dotychczasowej stawki.

PODANIA W SPRAWACH WOJSKOWYCH. — W ostatnim czasie zwiększyły się znacznie wypadki nadsyłania podań i próśb w sprawach wojskowych bezpośrednio na ręce ministra spraw wojskowych, względnie do MSWojsk. z pominięciem przepisanej drogi przez PKU i DOK. Powoduje to tylko zbyteczną korespondencję i opóźnia rozpatrzenie tych spraw, nie przyczyniając się bynajmniej do prędszego lub przychylniejszego ich załatwienia. Wszelkie podania w sprawach wojskowych należy wnosić zasadniczo do PKU właściwej dla faktycznego miejsca zamieszkania petenta lub do władzy administracyjnej I instancji. Wszelkich informacyj w sprawach dotyczących służby wojskowej udzielają również właściwe PKU ustnie i pisemnie. Zaznacza się przytem, że podania niewłaściwie skierowane będą przez MSWojsk. przesyłane do właściwych kompetentnych władz celem odpowiedniego załatwienia. Odpowiedzi mogą petenci otrzymać dopiero od tych władz, a nie z MSWojsk.

W NIEDZIELNEJ „CZARNEJ KAWIE" Syndykatu dziennikarzy krakowskich w sali restauracji „Udziałowej" przy pl. Szczepańskim wezmą udział: art. oper. Kaczorowska, Orszańska, Szczepańska, Topolska, Heniowski, Kaczorowski, Purchla. Pozatem produkcje baletowe. Początek programu o godz. 5 popołudniu.

O NATYCHMIASTOWĄ WYPŁATĘ ZASIŁKÓW DORAŹNYCH. Delegacja Związku zawod. pracowników umysłowych interwenjowała wczoraj u kierownika urzędu pośrednictwa pracy tow. dra Mullera w sprawie wypłacenia doraźnych zasiłków pracownikom umysłowym w terminie najpóźniej do 14 bm. Ze względu na nadchodzące święta delegacja domagała się doraźnego potraktowania sprawy wypłaty zasiłków. Odpowiedzialne czynniki z Warszawy okazują mało zainteresowania dla krytycznego położenia, w jakiem się znajduje proletarjat pracującej inteligencji, który zaczyna się coraz bardziej burzyć. Związek zwrócił się w tej sprawie również do Warszawy, domagając się bezzwłocznego uwzględnienia swych postulatów. Jesteśmy przekonani, że Warszawa zrozumie słuszność żądań pracowników umysłowych i spowoduje natychmiastową wypłatę.

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się dnia 13 grudnia o godzinie 6 wieczorem. — Porządek obrad: Witold Krzyżanowski: „Lokalizacja przemysłu". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

NOWY ZARZĄD ZRZESZENIA AKADEMICKICH KÓŁ PROWINCJONALNYCH W KRAKOWIE stanowią: prezes: Tecl Edward, wiceprezes: Machalski Kazimierz, I. sekretarz: Gondek Czesław, II. sekretarz: Grudziński Henryk, skarbnik: Wilusz Józef, członkowie: Farbowski Kazimierz, Jedziniak Andrzej, Oświęcimski Józef, Niesner Władysław, przew. kom. rew. Wawrzeczko Józef.

MAJOR UMIATOWSKI z wojskowego instytutu geograficznego został powołany na członka instytutu geograficznego Akademji Umiejętności w Krakowie.

ODCZYT PROFESORA S. ESTEICHERA. W niedzielę, 12 bm. o godz. 5'30 popołudniu prof. S. Estreicher wygłosi w lokalu YMCA ul. Krowoderska 8, odczyt na temat: „O znaczeniu wielkich ludzi w życiu narodów". Wstęp wolny, goście mile widziani.

ODCZYT PROF. NITSCHA. Na zebraniu Towarzystwa miłośników języka poskiego w niedzielę 12 grudnia o godzinie 11 w sali przy ul. Gołębiej 20, I piętro. prof. K. Nitsch wygłosi referat dyskusyjny p. o.: „O zbieraniu materjału gramatycznego wśród młodzieży szkół powszechnych".

PREZYDJUM KRAK. TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO zawiadamia członków Tow., że Uniwersytet Jagielloński urządza w sobotę 11 bm. o godz. 4 popołudniu w auli uniwersytetu uroczystość odnowienia po 50 latach dyplomu doktorskiego drowi Augustowi Kwaśnickiemu i zaprasza na tę uroczystość członków Tow. lekarskiego. Prezydjum Tow. ze swej strony, ze względu na liczne i wielkie zasługi jubilata i jego wieloletnią pracę dla dobra Towarzystwa, prosi członków usilnie o jak najliczniejsze przybycie.

ZARZĄD TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY UUJ wzywa wszystkich dłużników Tow., którym upłynął termin płatności pożyczek, zaciągniętych przez nich w czasie odbywania studjów uniwersyteckich, by bezzwłocznie przystąpili do spłaty tychże. Spełniając swój obowiązek, umożliwią licznym zastępom niezamożnej młodzieży akademickiej, zrzeszonej w Tow. Wzaj. Pom. UUJ, korzystanie z tych dobrodziejstw, w których dłużnicy — dzisiaj ludzie na stanowiskach, ongiś ubodzy studenci, niejednokrotnie partycypowali. Zarząd Tow. Wzaj. Pom. udzielać będzie dłużnikom, którzy dobrowolnie oświadczą gotowość uiszczenia zalegających pożyczek, dalekoidących udogodnień co do warunków spłaty, wobec zaś niesumiennych, którzy zrozumieć nie chcą, że dzisiejsze swoje stanowisko i dobrobyt w znacznej mierze Towarz. zawdzięczają, zastosuje jaknajdalej idące środki prawne. Korespondencję kierować należy: Kraków, Jabłonowskich 10/12.

BAL CENTRALI AKADEMICKICH STOWARZYSZEŃ SAMOPOMOCOWYCH odbędzie się w dniu 15 stycznia 1927 r w salach Starego Teatru.

CENTRALNY KOMITET RATUNKOWY. — Na ostatniem posiedzeniu żydowskiego Centralnego Komitetu ratunkowego dla zachodniej Małopolski złożył przewodniczący dr. Rafał Landau szczegółowe sprawozdanie z działalności tego komitetu, udzielającego bezprocentowych pożyczek drobnym kupcom i rękodzielnikom. Ze sprawozdania okazuje się, że Centralny komitet udzielił dotąd pożyczek kupcom i rękodzielnikom w Krakowie zamieszkałym w łącznej kwocie 130.000 złotych, zaś prowincjonalnym komitetom lokalnym subwencje w kwocie około 75.000 złotych. W dyskusji nad sprawozdaniem poruszono sprawę założenia Stowarzyszenia dla rozdzielania tych pożyczek, a odnośny już wypracowany statut zostanie na następnem posiedzeniu do zatwierdzenia przedłożony. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości i załatwieniu podań o udzielenie pożyczek, uchwalono subwencje dla miast prowincjonalnych, a mianowicie dla Jarosławia, — Oświęcimia, Limanowy itd.

KINO MUZEUM wyświetli w sobotę 11 i w niedzielę 12 bm. następujący program pouczająco-rozrywkowy: „Z ptakami do Afryki". 5 aktów cudownych zdjęć z odlotów najrozmaitszych ptaków na południe, ich zwyczaje przelotów i wypoczynków w krajach przedmorskich itd.; „Nieproszeni goście" wesoła komedja w 2 aktach; „Wyścigi grubasów", wesoła farsa w 2 wielkich aktach. W sobotę 2 programy, w niedzielę 3 programy.

POŻAR W SKLEPIE BŁAWATNYM. Wczoraj powstał pożar w sklepie bławatnym Wulkana przy ul. Dietlowskiej 46. Od piecyka koksowego zapaliła się podłoga. Straż pożarna ugasiła ogień minimaksem.

NOCNE ODWIEDZINY W SZYNKU. Przy ulicy Starowiślnej pod l. 51 jest zaciszny szynczek. Na wystawie wisi zawsze ogłoszenie: „gęś na porcje". Toteż przechodnie zachęceni tem ogłoszeniem i rozchodzącym się nawet na ulicę zapachem szmalcu gęsiego, zapędzają się do p. Biera, bo tam i piwo dobre. Ale w nocy szynk zamknięty — bo p. Bier zważa na godzinę policyjną. Niestety amatorzy gęsiny nie respektują zakazów — no i wczoraj w nocy odwiedzili p. Biera, urządzili sobie libację, zjedli gąskę, poczem zabrawszy flachę „żytniowej", tytoniu, 60 złotych i dwa zegarki niklowe, opuścili gościnny lokal. Komu mieli płacić, kiedy właściciel szynku spał snem sprawiedliwego w domu, po ciężkiej pracy.

Smok podwawelski w sieci policyjnej

Cała menażerja w jednym człowieku

Obecnie często udaje się policji ująć grubego zwierza. Urządzono polowanie, które uwieńczone zostało pomyślnym rezultatem. Wpadł w matnię nielada zwierz — coś z lisa, coś z brytana, coś z rzeźnika, a razem wziąwszy **Wojciech Bierzychódka false Lis false Brytan, false Rzeźnik.** Jak widać niebezpieczny zwierz. Jak dawny smok podwawelski, ten **współczesny okaz smoka wybierał się nocną porą na łowy i połykał wszystko, co mu tylko wpadło pod rękę.** Odwiedził także profesora Uniwersytetu Jagiell. dra Zarembę przy ul. Żytniej 6 i skradł tam srebro stołowe i garderobę. **Był on także niebezpieczny dla ludzi,** bo rzucił się w Dębnikach z rewolwerem w ręku na p. Gebauera. **Napadnięty widząc smoka z lufą,** rzucił mu na pożarcie torebkę z pieniędzmi i kluczami **i dzięki temu uszedł cało. Smok urządzał także wyprawy na prowincję,** skąd przywoził zdobyte pieniądze i rozmaite przedmioty do Krakowa. **Bryś miał spólników** w osobach Franciszka, Stefana, Leopolda i Marji Jankowskich, przy pomocy których dokonywał większe wyprawy. **A mają oni na sumieniu kilkadziesiąt włamań i napadów.**

Odwiedzili oni Bielany, Niepołomice, Oświęcim, Babice, naturalnie i Kraków. Zrabowane rzeczy, biżuterję i srebro sprzedawali Feiwelowi Banderowi false Neugerowi i Akiwie Westreichowi, którzy towar wywozili do Katowic, a część garderoby magazynowali u Kępów w Bronowicach Małych.

Jakie było zdziwienie policji, gdy stwierdziła, że **ów Bierzychódka false Lis, false Brytan, false Rzeźnik jest znanym mistrzem wytrycha i nosi nazwisko Jankowski.** Jest on rodzonym bratem licznej rodziny złodziejskiej Jankowskich, którzy razem z Brysiem i paserami odpoczywają w hotelu „pod Telegrafem".

—ooo—

Niezwykły ptak niebieski

Fantastyczne opowiadanie księcia Lubomirskiego

Organa policyjne ujęły ptaka niebieskiego, który **przedstawiał się jako książę Lubomirski, rodem rzekomo z Kijowa,** gdzie utracić miał olbrzymi majątek rodzinny i obecnie znalazł się bez środków do życia. Przesłuchany przez policję polityczną, zeznał, że **ojciec jego uciekł przed nawałą bolszewicką do San Francisko, a jego samego zagnały burzliwe koleje życia nad morze Północne.** Aby nie zginąć z głodu, **przyjął służbę palacza okrętowego na jednym z parostatków, na którym odbył podróż do Indyj. W drodze uległ wypadkowi.** A mianowicie: zwaliły się na niego stosy pakunków, które złamały mu dwa żebra. **Stracił wówczas przytomność i nie wie dokładnie, w jaki sposób znalazł się w Genui. Tam minister Składkowski (!) dokonał na nim operacji,** a mianowicie **wyjęto mu złamane żebra i** wstawiono dwie sosnowe szczapy. Opowiadali dalej, **że będąc w Indjach, zapoznał się z fakirami, którzy go uświadomili, że jest znakomitem medjum i jako taki posiada dwie egzystencje:** astralną i rzeczywistą. **Ta pierwsza pozwala mu krążyć po wszechświecie,** to też ma on zdolność przeprowadzania sensacyjnych eksperymentów na seansach spirytystycznych. **Jako postać astralna, znalazł się książę Lubomirski w Krakowie** i tu chodził po domach, — zbierając datki na koszta podróży do Tczewa, gdzie ma podobno matkę. W toku dochodzeń, przeprowadzonych przez policję krakowską okazało się, że **rzekomy książę Lubomirski nazywa się faktycznie Zawadzki i jest ścigany listami gończemi przez sąd w Łodzi i policję w Sosnowcu za różne przestępstwa.** Zawadzkiego odstawiono pod silną eskortą do Sosnowca.

—ooo—

Jak w bajce

Czy zamieniono dziecko?

W dniu wczorajszym wpłynęła do I-go komisarjatu policji w Warszawie skarga niejakiej Anny Szaniawskiej, zamieszkałej przy ul. Leszczyńskiej 14, przeciw miejskiemu szpitalowi położniczemu przy ul. Karowej. W skardze tej p. Szaniawska podaje, co następuje:

— Przed czterema laty przechodziłam w tym zakładzie połóg. Po rozwiązaniu oświadczyła mi pielęgniarka, że powiłam martwe dziecko. Nie dawałam początkowo wiary tej wiadomości, lecz nie posiadając żadnych konkretnych dowodów, musiałam pogodzić się ze smutnym stanem rzeczy. Przed kilku dniami otrzymałam niezwykły anonim. Tajemnicza autorka donosi mi, że przed czterema laty leżała jednocześnie ze mną w zakładzie położniczym i powiła martwe dziecko. Zrozpaczona tem, zdołała przekupić pielęgniarkę, która martwe dziecko podrzuciła mnie, a owej kobiecie oddała moje dziecko żywe. Przed kilku tygodniami owa tajemnicza kobieta, jak wynika z anonimu, została matką. Nie chcąc teraz, jak pisze, pozbawiać rozkoszy macierzyństwa pokrzywdzonej przez nią matki, oddała moje dziecko do domu wychowawczego im. ks. Boduena przy ul. Nowogrodzkiej.

— Natychmiast po otrzymaniu anonimu — pisze p. Szaniawska — udałam się do przytułku i tam znalazłam istotnie swą córeczkę, zapisaną w księgach tego zakładu jako Zofja Szaniawska.

P. Szaniawska domaga się przeprowadzenia dochodzenia oraz ukarania winnych.

—ooo—

ŁATWOWIERNY KUPIEC. P. Melech Sternberg zakupił 16 kg skóry blankowej na Stradomiu, ale ponieważ mu było za ciężko nieść taki zwój skóry na dworzec, powierzył nieznanemu chłopcu, aby odwiózł towar na kolej. Chłopak mimo, że ma dopiero 15 lat, ale sprytny — skórę odwiózł, ale gdzieindziej, a p. Sternberg ukarany za swoją łatwowierność, musiał bez skóry i bez 21 dolarów, które wydał na towar wrócić do Krzeszowic.

NIEMOWLĘ UTOPIONE W WIADERKU. — Smutna historja, matka porodziwszy dziecię, czy ze wstydu, że jest panną, czy w przystępie szału, wrzuciła niemowlę do wiaderka stojącego w kuchni — utopiła je. Dziecię to urodziła w Krakowie — ona jest służącą liczy 24 lat. Po co podawać nazwisko matki, za ten czyn spotka ją kara. Chorą dzieciobójczynię przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

PRZYGODA WIKCI. Wikcia, pokojóweczka z hotelu „City" chciała sobie urozmaicić wieczór i wybrała się do restauracji Klugera na Stradomiu. Amantów miała dosyć, bo panna Wikcia jest ładna — ale zabawa skończyła się fatalnie, bo zginęła pannie Wikci torebka z 450 zł. I p. Czajkowska — tak się bowiem nazywa Wikcia — powróciła smutna do hotelu, przyrzekając sobie, że już nigdy nie pójdzie do obcej knajpy, zwłaszcza, że w hotelu „City" jest także restauracja.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę wchodzi na afisz arcydzieło polskiej komedji ziemiańskiej, Józefa Blizińskiego „Pan Damazy". Utwór ten, dziś już własność „żelaznego kapitału" sceny polskiej, nie był grany u nas od lat 15. Otrzymuje więc nową całkiem obsadę i oprawę dekoracyjną. Z dawnych wykonawców pozostał jedynie p. Marjan Jednowski, który sztukę przygotował jako reżyser i przypomni w niej swoją świetną kreację rejenta Bajdalskiego. Tytułową rolę wykona poraz pierwszy p. Leliwa, resztę obsady stanowią pp. Klońska (Rzegocina), Zalewska (Tykalska), Kostecka (Helena), Socha (Seweryn), Rozmarynowski (Antoni), Niewiarowicz (Geniu). Chorą p. Barwińską zastąpiła w ostatniej chwili w roli Mańki p. Koronkiewiczówna. „Pan Damazy" powtórzony będzie w niedzielę wieczór, poczem ustąpi miejsca dalszej serji przedstawień „Akropolis". W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „Kłopoty genjusza". Poniedziałkowe przedstawienie „Akropolis" przeznaczone jest dla szkół i rozpocznie się o godz. 6'30.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Operetka „Adieu Mimi" Benatzkyego z Elną Gistedt wraz z partnerem T. Pilarskim (jun.) grana będzie dzi-

siaj, w niedzielę i codziennie o godz. 7'30 wiecz. W niedzielę o godzinie 3'30 popoł. ulubiona operetka „Baron Kimmel" po cenach popularnych (od 70 groszy).

WIKTOR CHENKIN, którego cztery wieczory w Warszawie i Łodzi odbyły się przy wypełnionych po brzegi salach, wystąpi dziś w sobotę, 11 bm. w Starym Teatrze. Najznakomitszy artysta z rosyjskiego teatru „Niebieski Ptak" wykona bogaty program z udziałem Zofji Dobrowolskiej-Pawłowskiej. Akompanjować będzie prof. L. Urstein na konc. fortepjanie Bechsteina ze składu H. Smolarskiej.

MARYLA GREMO, świetna tancerka, wystąpi w niedzielę, 12 bm. i wykona bogaty program.

—ooo—

SPORT

Z CRACOVII. W sobotę 4 bm. odbyło się doroczne walne zgromadzenie sekcji piłki nożnej KS Cracovia przy licznym udziale członków. Walne zgromadzenie wybrało nowy zarząd sekcji w następującym składzie: kierownik dr. Włodzimierz Mamczyn, zastępca kierownika dyr. Franciszek Piszczek, sekretarz Władysław Zasadni, skarbnik i referent przyjęć kapitan Stanisław Kroczyński, gospodarz szatni porucznik Józef Mięsowicz, gospodarz boisk Marjan Limanowski, członkowie zarządu Stefan Buszek i Antoni Surowiecki.

ooo—

Z Polski

WYDALENIE Z GRANIC ŚLĄSKA AGITATORA NIEMIECKIEGO. Generalny dyrektor kopalń hr. Henckel von Donnersmarck w Karłuszowcu koło Tarnowskich Gór, Schultz, został wydalony z Polski za to, że jako obywatel niemiecki, pracując na terenie Polski, uprawiał niedozwoloną agitację przedwyborczą na Górnym Śląsku. Dyrektor Schultz polecił bezpośrednio przed wyborami wypłacić robotnikom tylko połowę zarobków, ogłaszając na kopalniach, iż z powodu sekwestru pieniędzy przez władze skarbowe polskie, zakłady nie mogą w całości wypłacić zarobków.

KASJER-DEFRAUDANT SAM SIĘ STAWIŁ. Kilka tygodni temu kasjer na dworcu wileńskim w Warszawie niejaki Wacław Fickowski zdefraudował 110 tys. zł. i uciekł. Wszelkie poszukiwania policji nie dały żadnych rezultatów. Wczoraj w Dęblinie Fickowski oddał się sam w ręce policji, składając zeznanie, iż niejacy Witwicki i Nazarewska, właściciele spółki handlowej „Przemysł naftowy w Warszawie", namówili go, aby zdefraudował pieniądze z kasy, wniósł je do wymienionej spółki i został jej wspólnikiem, a z otrzymanych zysków będzie mógł w krótkim czasie pokryć zdefraudowaną sumę. Ponieważ wspólnicy oszukali go, nie dając żadnych zysków z wniesionych pieniędzy a temsamem nie dając możności zwrócenia ich skarbowi, Fickowski sam oddał się w ręce sprawiedliwości. Witwicki i Nazarewska zostali aresztowani. Skarb państwa nie poniesie żadnej straty, gdyż spółka handlowa „Przemysł naftowy" posiada w Warszawie kilka sklepów, na które będzie nałożony sekwestr.

WIEC LOKATORÓW W PRZEMYŚLU. W niedzielę 5 grudnia odbył się w Przemyślu w wielkiej sali teatr. Domu Robotniczego publiczny lokatorów, zwołany przez stow. "Ochrona lokatorów" w związku z akcją, podjętą w całym kraju przez zrzeszenia najmobiorców. W długim, rzeczowo ujętym, referacie odmalował **tow. dr. L. Grossfeld** obecną sytuację większości społeczeństwa, która w charakterze lokatorów nabija kabzy nielicznym w stosunku do niej kamieniczkom. Stałe obniżanie stopy życiowej szerokich mas nie zezwala na powiększanie dochodów właścicieli realności. Musimy żądać wstrzymania podwyżek. Przedstawiciele nasi w Sejmie muszą mieć się na baczności, bo kamienicznicy nie ustają w zabieganiu o zniweczenie ochrony lokatorów. Z dniem 1 stycznia przyszłego roku mieszkania jednopokojowe podpadają pod systematyczną podwyżkę czynszów. — Wskutek tego, iż przeważnie proletarjat pracujący dziś ubogi i nie zasobny odnajmuje takie mieszkania, należy działanie ustawy, wstrzymującej podwyżkę, rozszerzyć na czas po 1 stycznia 1927. Odpowiednią rezolucję, liczne zgromadzenie uchwaliło. Odpis jej przesłano telegraficznie do prezydjum Rady ministrów. W skład prezydjum wiecu wchodzili: tow. Wincenty Jasiński, Wityk i ob. Roshandier. Fem.

NOWE POKŁADY SOLI POD KOŁOMYJĄ. — Z Kołomyji donoszą, że Standard Oil Company podczas wierceń za ropą w Łuczy pod Kołomyją natrafiła na pokład soli kamiennej grubości 30 mtr., a długości przeszło 2 klm. Pokład ten przewyższający swoimi obszarami kopalnie soli w Wieliczce, znajduje się między dwoma świeżo wywierconemi szybami naftowemi wymienionej firmy. — Istnieje przypuszczenie, że sól kamienna w okolicach tych znajduje się w daleko większych kompleksach. Według obliczeń fachowców odkryty pokład zawiera około 300 miljonów ton soli wartości ponad 30 miljardów zł.

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD MŁAWĄ. Straszny wypadek samochodowy zdarzył się onegdaj na szosie pod wsią Lipowiec w pobliżu Mławy. Jadący z Mławy autobus, przepełniony pasażerami, wymijając wozy, stoczył się do przybocznego rowu, uderzył o drzewo i wywrócił się. Autobusem tym poza kierowcą jechało 15 pasażerów, z których dwu tylko wyszło bez szwanku, trzynastu zaś odniosło rany, z nich trzy ciężkie. Najcięższej ranny jest posterunkowy z Mławy, Kofarski, który uległ pęknięciu czaszki. Stan jego jest niemal beznadziejny. Autobus uległ częściowemu zniszczeniu.

Z zagranicy

KONIEC KONSTANTYNOPOLA. Wedle doniesień z Konstantynopola ma zostać przedłożony Zgromadzeniu narodowemu ustawa, wedle której nazwa Konstantynopol ma być zamieniona na Mustafa Kemal.

Sejm zaczął się burzliwie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 grudnia.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu, obfitujące w sceny **burzliwe**, a nawet wręcz **dramatyczne**, nie przyczyniło się zdaniem posłów do wzmocnienia autorytetu rządu, przeciwnie uporczywe milczenie rządu wywołało **rozgoryczenie** i doprowadziło nawet do silnego wystąpienia marszałka Rataja, zwykle idącego na rękę rządowi.

Incydent wybuchł na tle stosowania przez administrację państwową **teroru wobec posłów**.

Sprawa przedstawia się jak następuje: Poseł Ballin (komunista) domagał się wstawienia na porządek dzienny **sprawy pobicia przez policję posłów białoruskiej „Hromady"**. W przemówieniu swojem użył poseł Ballin dwukrotnie wyrażeń nieparlamentarnych, za co został dwukrotnie napomniany przez marszałka Rataja.

W momencie, gdy poseł Ballin mówił: „Piłsudski pozazdrościł laurów Mussoliniemu i chce zamknąć usta kijem i ołowiem", podniosła się **nieopisana wrzawa** na ławach posłów białoruskich tak, że dalsze słowa zginęły w ogólnym tumulcie. Marszałek przerwał posiedzenie wśród **ogólnej wrzawy**. Poseł Ballin dobył z teczki pęk zakrwawionych strzępów materji i rzucił je w stronę ław rządowych. Strzępy upadły na loże stenografów, skąd podniósł je poseł komunistyczny Skrzypa i **rzucił na fotel wicepremjera Bartla**.

Wicepremjer Bartel strącił strzępy na ziemię, skąd zostały wyniesione przez woźnego sejmowego. Bezpośrednio potem ciska poseł Ballin ku wicepremjerowi Bartlowi garść fotografij, przedstawiających zdjęcia pobitych przez policję.

OŚWIADCZENIE MARSZAŁKA RATAJA

Po uciszeniu marszałek Rataj głosem stanowczym i donośnym, co zwróciło powszechną uwagę, oświadczył:

„Nie moją jest rzeczą badać, czy fakta przytoczone przez posła Ballina zgadzają się z prawdą w całej rozciągłości, sądzę jednak, **że jeżeli poseł oskarża rząd o pobicie posłów, to bez względu na to, kto jest poszkodowany** (huczne oklaski na lewicy) **jest obowiązkiem Sejmu zająć się tą sprawą**. Wniosek odsyłam do komisji administracyjnej i proszę jej przewodniczącego, by komisja na pierwszem posiedzeniu wzięła tę sprawę pod obrady. Nie wątpię, że rząd na komisji administracyjnej da wyjaśnienie zgodne z prawdą."

RZĄD MILCZY

Jest rzeczą znamienną, że obecny na posiedzeniu wicepremjer Bartel **nie zabrał w tej sprawie głosu**. Milczenie to wywołało szereg okrzyków pod adresem rządu.

Prowizorjum budżetowe

Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Załatwiono w pierwszem czytaniu szereg konwencyj i układów z poszczególnemi państwami, poczem przystąpiono do pierwszego czytania prowizorjum budżetowego na I. kwartał 1927 roku, które w I. czytaniu odesłano do komisji.

Dekret kagańcowy uchylony jednomyślną uchwałą Sejmu

Przystąpiono do sprawy dekretu prasowego. Marszałek Rataj przypomniał, że **Sejm może na zasadzie konstytucji uchylić dekret prezydenta Rzplitej zwykłą ustawą**.

Po tem wyjaśnieniu zabrał głos

TOW. DR. LIEBERMAN,

który odpiera na wstępie zarzut czyniony posłom, że chcą z dekretu zrobić „demonstrację antyrządową", stwierdzając, że **dekret spotkał się z potępieniem całej opinii publicznej**, że wszyscy uważają dekret conajmniej za **błąd rządu**. Sejm, który jest mocodawcą rządu, uważa za swój obowiązek ten czyn rządu skorygować. **Sejm ma obowiązek wypowiedzenia rozstrzygającego słowa**, by zakończyć tę gorszącą sprawę. W dalszym ciągu stwierdza tow. Lieberman, że **dekret prasowy narusza prawo i wolność**, które gloryfikuje wstęp do konstytucji polskiej. Rząd nie zdaje sobie sprawy — mówi tow. Lieberman — jak głębokie konsekwencje polityczne i moralne będzie miało wydanie ustawy represyjnej. **Dekret doprowadzi do ucisku, szykan, donosicielstwa, tyranji**, a więc zamiast tępić nadużycia, **zakłóci spokój wewnętrzny w państwie**. W zakończeniu tow. Lieberman wzywa Sejm o jednomyślne uchylenie dekretu.

Marszałek Rataj zawiadamia Izbę, że wpłynął wniosek o **głosowanie bez dyskusji**. W głosowaniu **ustawę o uchyleniu dekretu kagańcowego przyjęto**, z poprawką zaproponowaną przez tow. Liebermana, że **dekret traci swą moc 1 stycznia**.

Na końcu posiedzenia po odesłaniu do komisji sprawozdania komisji skarbowej o projekcie ustawy w sprawie samoistnego podatku wyrównawczego dla pokrycia deficytu budżetowego gmin wiejskich, Sejm dokonał wyboru członka głównej komisji likwidacyjnej na miejsce posła Wędziagolskiego, który tę godność złożył. Wybrany został prof. Petrażycki. Na tem porządek dzienny wyczerpano. Następne posiedzenie we **wtorek** o godz. 3 popołudniu. Na porządku dziennym sprawozdanie komisji budżetowej oraz prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał 1927 r.

* * *

BUDŻET MINISTERSTWA SKARBU

Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała dzisiaj budżet ministerstwa skarbu. Obszerny referat wygłosił poseł Michalski (chrześcijańsko-narodow.). Referent stwierdził, że naogół preliminowane wpływy są realne, z wyjątkiem podatku majątkowego, preliminowanego na 95 miljonów złotych, gdy tymczasem — zdaniem p. Michalskiego — wpłynie najwyżej 60 miljonów. Również wpływy z przedsiębiorstw państwowych są preliminowane zbyt optymistycznie.

W tej chwili (godzina 7'30 wieczorem) posiedzenie komisji trwa.

Podsłuchiwanie rozmów telefonicznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wpłynął wniosek nagły, zgłoszony przez kluby PPS, NPR, ChD i Piasta w sprawie t. zw. „czarnych gabinetów" na poczcie, służących do **podsłuchiwania rozmów telefonicznych**. Wniosek przypomina, że istnienie podsłuchu jest naruszeniem artykułu 106 konstytucji, gwarantującego tajemnicę korespondencji. Ponieważ dyskusja nad budżetem generalnej dyrekcji poczt **ujawniła istnienie stacji podsłuchowej**, wniosek wzywa rząd do zniesienia t. zw. „czarnych gabinetów" i złożenia Sejmowi sprawozdania o wykonaniu tego żądania.

Rada Ligi narodów

Genewa, 10 grudnia (PAT). Rada Ligi narodów postanowiła powołać komitet złożony z prawników i przedstawicieli banków emisyjnych, którego celem byłoby opracowanie projektu konwencji obronnej przeciwko **fałszowaniu pieniędzy**. W dalszym ciągu Rada przyjęła program składu **międzynarodowej konferencji ekonomicznej**, zwołanej na dzień 4 maja 1927 roku do Genewy. Oprócz członków Ligi narodów zaproszone będą na tą konferencję Stany Zjednoczone, Rosja, Turcja, Meksyk, Equador i Egipt.

W dyskusji **nad sprawami gdańskiemi** Stresemann zalecił jaknajściślszy kontakt osobisty między władzami polskiemi a gdańskiemi.

Rada Ligi na posiedzeniu popołudniowem przyjęła sprawozdanie komitetu finansowego Ligi w sprawie **osiedlenia uchodźców greckich.** Poza tem Rada zajmowała się sprawozdaniem komitetu finansowego o **położeniu finansowem Gdańska** i upoważniła Gdańsk do **zaciągnięcia pożyczki pod auspicjami Ligi narodów**, z tem zastrzeżeniem, że Gdańsk dążyć będzie do osiągnięcia dalszych oszczędności w wydatkach, jak również do przeprowadzenia pewnych reform administracyjnych, w szczególności zmniejszenia liczby urzędników oraz członków sejmu i senatu.

TELEGRAMY

Sprawa mniejszości narodowych rusza z miejsca

Warszawa, 10 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). W ostatnich dniach odbyły się dwa posiedzenia komisji dla spraw mniejszości narodowych. Ustalono plan najbliższych prac komisji. Prace te rozpoczną się **w styczniu.** Komisja uchwaliła, by skoncentrować sprawy mniejszości narodowych przy komitecie politycznym Rady ministrów, bo dotyczą one nie tylko ministerstwa spraw wewnętrznych, ale także innych resortów.

Zapewnienia Stresemana dla Polski

Wiedeń, 10 grudnia (PAT). „N. W. Abendblatt" donosi z Genewy, że Stresemann i Briand odbyli konferencję w sprawie obwarowań niemieckich na granicy polskiej oraz w sprawie wywozu amunicji. Stresemann miał w obydwu sprawach **uspokoić Brianda i złożyć mu wiążące przyrzeczenia.** Briand zakomunikuje te przyrzeczenia konferencji ambasadorów.

—ooo—

O ZAKAZ WYWOZU ZBOŻA RÓŻNICA ZDAŃ W RZĄDZIE

Warszawa, 10 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). W czasie najbliższym Rada ministrów ma zająć się sprawozdaniem t. zw. komisji trzech, powołanej w swoim czasie do „uzgodnienia" poglądów na sprawę zakazu wywozu zboża. Komisja nie doszła do porozumienia. P. Niezabytowski pozostał bezwzględnym przeciwnikiem zakazu. Decyzję ostateczną poweźmie Rada ministrów, przyczem zwolennicy obu poglądów zamierzają kategorycznie obstawać przy swojem.

USTAWA ZABEZPIECZENIOWA DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Warszawa, 10 grudnia (AW). Projekt ustawy emerytalnej dla pracowników umysłowych znajdzie się w najbliższym czasie na porządku dziennym Rady ministrów. Przewidywane ubezpieczenie na czas starości jest po 40 latach pracy, ubezpieczenie inwalidzkie w wysokości 40% zarobku po 5 latach, dla wdów w wysokości 3/5 renty, dla sierót w wysokości 2/5. Miesięczna wkładka z tytułu ubezpieczenia wynosić będaje 8% zarobku.

ZNIESIENIE ŻOŁNIERZY-SŁUŻĄCYCH

Warszawa, 10 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Ministerstwa spraw wojskowych rozważa ponownie sprawę zniesienia ordynansów. W ten sposób powróciłoby do linji około 6 tysięcy żołnierzy, oficerowie otrzymaliby ekwiwalent w gotówce.

MUSSOLINI KUSI STRESEMANNA

Londyn, 10 grudnia (AW). „Morning Post" donosi, że Mussolini zaproponował Stresemannowi, by dla podpisania włosko-niemieckiego układu przyjaźni przybył do Rzymu. Dr. Stresemann zawiadomił Brianda, że wspomniany układ może uchodzić tylko jako zwykły traktat arbitrażowy, który niema specjalnego znaczenia politycznego. Dr. Stresemann **nie chce udać się do Rzymu**, ponieważ się obawia, że taka podróż mogłaby być mylnie tłumaczona.

STANOWISKO SOCJALISTÓW NIEMIECKICH

Berlin, 10 grudnia (PAT). Wczoraj wieczorem frakcja socjalistyczna zakończyła obrady nad sytuacją wewnętrzno-polityczną powzięciem uchwał, w których ogłasza swoje dotychczasowe zachowanie porozumienia z rządem Rzeszy **za zerwane** i zastrzega sobie w pewnych pociągnięciach swojej polityki **wolną rękę.**

NAGRODA POKOJOWA NOBLA

Oslo, 10 grudnia (AW). Komitet Nobla przyznał nagrodę pokojową Briandowi, Chamberlainowi, Stresemannowi i Dawesowi.

POWRÓT DO NORMALNEGO STANU W ANGLJI

Londyn, 10 grudnia (PAT). Izba gmin zgodziła się na zniesienie większej części ustaw wyjątkowych, wydanych w związku z konfliktem w górnictwie. Zostanie jedynie utrzymana w mocy kontrola nad wywozem węgla. Minister górnictwa oświadczył, że prawdopodobnie w dniu 12 grudnia o północy zostanie zniesiony **zakaz wywozu** antracytu i koksu.

O POKÓJ W CHINACH

Londyn, 10 grudnia (PAT). Wedle doniesień pism z Pekinu, odbywają się pomiędzy reprezentantami partji północnej i południowej konferencje w sprawie zawarcia pokoju. Reprezentanci partji Kantonu oświadczyli, że życzą sobie zatrzymać okolice rzeki Jangtse, nie mając zamiaru wtargnięcia do Chin północnych.

KATASTROFA W KOPALNI

Princeton (Indiana), 10 grudnia (PAT). Podczas eksplozji gazów w tutejszej kopalni straciło życie 30 górników.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 30—35 gr, mleko niezbierane 1 litr 40—45 gr, śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'20 zł, masło 1 kg 6'80—7'20 zł, ser krowi 1 kg 1'50—1'60 zł, jaja kopa 14—14'40 zł, jaja sztuka 24—25 zł, masło deser. 1 kg 8'60—8'80 zł, kury sztuka 5—7 zł, kaczki żywe sztuka 5—7 zł, kaczki bite sztuka 4—6 zł, gęsi żywe szt. 8—12 zł, gęsi bite sztuka 7—10 zł, indyki sztuka 14—16 zł, indyczki sztuka 12—14 zł, zające w skórze sztuka 6—7 zł, zające bez skóry sztuka 3'50—4'50 zł, jabłka krajowe 1 kg 40—60 gr, jabłka stoł. zagr. 0'70— 1'20 zł, gruszki krajowe 1 kg 1—1'20 zł, gruszki deser. 1 kg 1'40—2 zł, karp 1 kg 5'50—5'80 zł, szczupak 1 kg 5—6 zł, świńki 1 kg 4 zł, leszcze 1 kg 5—5'50 zł, buraki 1 kg 14—16 gr, marchew 1 kg 15—18 gr, cebula 1 kg 55—65 gr, czosnek 1 kg 1'50—1'50 zł, kalarepa 1 sztuka 10—15 gr, kalarepa 1 kg 25—30 gr, karpiele sztuka 10—12 gr, kalafiory sztuka 1'20—1'80 zł, pietruszka 1 kg 55—60 gr, szpinak 1 kg 0'90—1'10 zł, seler 1 kg 30—35 gr, włoszczyzna 1 kg 40—50 gr, chrzan 1 kg 1'20—1'30 zł. — Dowóz artykułów na place targowe średni, ceny przeważnie utrzymały się.

DALSZE SKUTKI PODWYŻSZENIA TARYFY KOLEJOWEJ

Warszawa, 10 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Wobec podwyższenia taryfy kolejowej, **podrożało drzewo** z 38 zł. do 39.25 za tonę loco wagon. W sprzedaży detalicznej cenę **podwyższono** z 70 do 72 groszy za 10 kg., wszystko za drzewo sosnowe rąbane.

OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ

Warszawa, 10 grudnia (PAT). Z dniem 10 bm. bank polski obniża stopę procentową **na 9.5** w stosunku rocznym.

NOWA ORGANIZACJA IZB HANDLOWYCH

Warszawa, 10 grudnia (PAT). Wczoraj odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu konferencja w sprawie dekretu o Izbach przemysłowo-handlowych przy udziale około 100 przedstawicieli sfer gospodarczych z całej Polski. Konferencję otworzył minister Kwiatkowski, który podkreślił konieczność stworzenia stałej reprezentacji życia gospodarczego oraz konieczność przeniesienia punktu ciężkości zagadnień gospodarczych na samorząd gospodarczy i zapowiedział, że w ciągu najbliższych kilku miesięcy wprowadzi ustawę o Izbach handlowych. Referentami byli posłowie Wierzbicki i Wiślicki. Na wniosek posła Wierzbickiego minister Kwiatkowski odłożył całą sprawę do 15 stycznia 1927 roku, aby dać możność organizacjom gospodarczym przygotować szczegółowy projekt struktury Izb handlowych.

KOMISARJAT BANKOWY

Warszawa, 10 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). W najbliższych dniach zostanie ostatecznie zorganizowany komisarjat bankowy jako samodzielny urząd w departamencie obrotu pieniężnego pod kierownictwem generalnego komisarza walutowego p. Broniewskiego.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 10 grdunia (PAT). Dolary Stanów Zj.: 8'98, 9'—, 8'96.

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w sobotę 11 bm. o godzinie 6 wieczorem w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. II. p.

Na porządku dziennym **sprawa ubezpieczenia** na starość i sprawy organizacyjne. Referuje tow. poseł dr. Zygmunt **Marek.** Wszystkie zarządy związków powinny **bezwarunkowo przybyć.**

ODCZYT TOW. RED. HAECKERA U KOLEJARZY na temat: **„Demokracja — socjalizm — komunizm"** odbędzie się w poniedziałek 13 bm. o godzinie 5'30 popołudniu w sali Domu kolejarzy przy ul. Warszawskiej.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się we wtorek 14 bm. o godzinie 5 popoł. przy ul. Dunajewskiego 5, III. p.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE DOMOWI! W niedzielę 12 grudnia o godzinie 9'30 rano przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro odbędzie się wiec. Na porządku dziennym sprawa umowy zbiorowej na rok 1927. Z powodu ważnych spraw o liczny udział uprasza **Zarząd Związku.**

TUR W KOBIERZYNIE. Odczyt tow. Zdzisława Simchego p. t. „Z biegiem rzek" z obrazami świetlnemi, odbędzie się **dziś** w sobotę 11 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali zakładowej.

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. na lewo, bogato zaopatrzona w książki treści beletrystycznej i naukowej otwarta w **niedzielę** od godz. 9.30—1-szej i **we czwartki** od 6—8 wiecz. Wkładka miesięczna 70 groszy. Kaucja na 3 dzieła 3 złote.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Pan Damazy" (premjera).
Niedziela popoł.: „Kłopoty genjusza", wiecz.: „Pan Damazy".
Poniedziałek: „Akropolis" (szkolne).

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Sobota: „Adieu Mimi".
Niedziela popoł.: „Baron Kimmel", wiecz.: „Adieu Mimi".

TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: „Hinkeman".
Niedziela popoł.: Rewia", wiecz.: „Hinkeman".
Poniedziałek: Teatr zamknięty.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Sobota, prof. Uniw. dr. Michał Siedlecki: Życie oceanów i jego znaczenie ekonomiczne (z ilustracją kinematograficzną).
Niedziela, prof. dr. Albert Zipper (ze Lwowa): Jakie wiadomości o literaturze polskiej mają i mieć mogą Niemcy.
Wtorek, prof. Uniw. dr. Michał Siedlecki: Życie oceanów i jego znaczenie ekonomiczne (z ilustr. kinematograficzną).
Środa, Witold Zechenter: Współczesna pieśń milosna.
Czwartek, prof. Uniw. dr. Michał Siedlecki: Życie oceanów i jego znaczenie ekonomiczne (z ilustr. kinematograficzną).
Piątek, dr. Kazimierz Piotrowski: Współczesny teatr europejski.

KINOTEATRY

Bagatela: „Najukochańsza żona Maharadży".
Nowości: „Granica w płomieniach".
Promień: „Upiór w operze".
Reduta: Miłość przez ogień i krew, dramat w 10 aktach.
Sztuka: „Faust" z Janningsem.
Uciecha: „Kurjer carski".
Wanda: „Moralność ulicy".
Warszawa: „Kurjer carski".

Smutny los Krakowa

Likwidowanie kultury „na prowincji" — Niepoczytalne pomysły centralistyczne — Konieczność wytężonej pracy samorządu

Prawie równocześnie w dwóch dziennikach krakowskich pojawiły się rozważania na temat stanu gospodarczego i kulturalnego miast polskich. W obu wypadkach zwrócono szczególną uwagę na stan Krakowa, konstatując zgodnie, że **Kraków chyli się do upadku.**

Dla ścisłości należy zaznaczyć, że los podobny przypadł w udziale **wszystkim bez wyjątku miastom „prowincjonalnym" Polski**, spychanym systematycznie na plan drugi przez Warszawę, wykazującą ogromną skłonność nie tyle może do istotnego rozwoju, ile do... **megalomanji.**

Wiele przyczyn złożyło się na ten stan rzeczy. Nie jest bez winy wybitnie **centralistyczna polityka** wszystkich dotychczasowych rządów, zaniedbujących w sposób mniej lub więcej wyraźny, **ale z nieubłaganą konsekwencją „prowincję", na rzecz stale protegowanej stolicy.**

Cokolwiekbyśmy chcieli zarzucić temu stanowi rzeczy, pozostanie on faktem, nie ulegającym żadnej wątpliwości. Ale doświadczenia ośmiu lat uczą, że stan ten **nie jest korzystny dla państwa.** Stoi on także w rażącej sprzeczności z konstytucją Rzeczypospolitej, a w szczególności z jej artykułem 66. — głoszącym wyraźnie, że: „w organizacji administracji państwowej **przeprowadzona będzie zasada decentralizacji".**

Przytoczony przepis konstytucji należy do **najhaniebniej pogwałconych.** Wszystkie dotychczasowe rządy pracowały niestrudzenie nad **scentralizowaniem** organizacji administracji państwowej — scentralizowaniem mechanicznem, choćby ono w rezultacie musiało przynieść **więcej istotnych szkód**, niż wyimaginowanego pożytku.

Państwo, któremu konstytucja polecała wprowadzenie w życie zasady **decentralizacji**, zostało w ciągu tych lat ośmiu najbezwzględniej **scentralizowane.** Tak, jak dzisiaj rzeczy stoją, mamy **stolicę i — prowincję.** Żadnych szczebli pośrednich, jeżeli pominiemy, nieistotny dla naszych rozważań, podział administracji państwowej na trzy instancje. Żadnych „nierówności", żadnych „pretensyj", żadnych „przywilejów" dla — „prowincji"!... I w istocie — „prowincji" — a pod tą nazwą rozumieją niektórzy dygnitarze państwowi **także Lwów i Kraków** — pozostawiono bez ograniczeń jedną tylko czynną rolę w państwie. **Rolę podatnika...**

W myśl tej zasady np. **pozbawiono całą prawie Małopolskę samorządu gminnego,** wprowadzając w miejsce władz lokalnych pochodzących z wyboru, **mianowanych komisarzy rządowych.** W myśl niej, nietylko nie pomagano, **ale wręcz przeszkadzano,** wszelkiej inicjatywie nie zrodzonej w stolicy. **Jakie są rezultaty tej wybitnie centralistycznej polityki dotychczasowej — wiemy aż nadto dobrze.**

„Prowincja" traktowana po macoszemu **poczęła się istotnie staczać w tempie przyspieszonym na poziom daleko niższy, niżby na to pozwalało jej historyczne znaczenie.** Razem z upadkiem gospodarczym idzie, rzecz prosta, upadek kulturalny.

Liczne placówki nauki i sztuki rozsiane na „prowincji" znajdują się w zaniedbaniu. Miasta nie rozbudowują się, ale — kurczą. Domy, jeżeli wolno nie co przeszarżować, nie budują się, ale — walą... Tu i ówdzie dają się nawet słyszeć **niepoczytalne wprost głosy, domagające przeniesienia muzeum Narodowego i bibljoteki Jagiellońskiej z Krakowa do Warszawy!** Likwidacja kultury „na prowincji", poszłaby wtedy niewątpliwie jeszcze szybszem tempem! — Słowem — hasło **centralizacji** rzucone przez rząd, wydaje znakomite plony...

* * *

W takiej to właśnie chwili dwa krakowskie dzienniki przystąpiły do uczynienia bilansu zysków i strat „prowincji", w ośmiu latach niepodległości. — Bilans wypadł — rzecz prosta — **nie wesoło.**

Jeżeli jednak patrzymy na powolne zamieranie Krakowa, w związku z tym samym procesem zachodzącym we wszystkich prawie miastach polskich, to porównanie wypadnie mimo wszystko **na korzyść Krakowa.** Gdy zaś uwzględnimy **cały ogrom trudności,** z jakiemi inicjatywa „prowincji" musi walczyć na każdym kroku u władz centralnych, to stwierdzimy, że Kraków wykazuje mimo wszystko **..ochotę i zdolność do życia.**

* * *

Odnowienie samorządu miejskiego, szybkie już przeprowadzenie wyborów do rady miejskiej, **powinno być właśnie momentem zwrotnym w dziejach Krakowa.** Socjalistyczny proletarjat robotniczy stanowiący pokaźny procent ludności miasta winien wziąć sobie za punkt ambicji, **rozumną walkę z tendencjami centralistycznemi rządu** i krok po kroku przeprowadzać swoje wskazania programowe w dziedzinie gospodarki miejskiej.

Na pierwszy plan wybija się tutaj **konieczność walki z bezrobociem i — tak skutecznie rozwiązana** przez socjalistyczną gminę miasta Wiednia — **sprawa mieszkaniowa.**

Budownictwo miejskie w Krakowie nie może nas zadowolić. **Buduje się stanowczo za mało,** a także, — jak twierdzą wtajemniczeni — **dosyć licho.** Być może, wszystko na to wskazuje, że **winę ponoszą przedsiębiorcy, którzy prowadzą roboty.**

Domów, któreby dały istotnie dach nad głową klasie robotniczej, **nie buduje się wcale!** Brak prowizorycznych mieszkań dla bezdomnych. Niema prawie tygodnia, by dzienniki nie przyniosły wstrząsającej wiadomości o rodzinie, koczującej gdzieś **pod parkanami pod gołem niebem.**

Szkoły, zwłaszcza powszechne, gnieżdżą się w okropnych warunkach higjenicznych (nauka na „3 szychty!), klasy duszne, nieprzewietrzane, brudne, urągające najprymitywniejszym wymaganiom.

Mieszkań 2- i 3-pokojowych dla pracującej ludności powstaje o wiele za mało, te, które są do wynajęcia **w prywatnych kamienicach czynszowych, są tak drogie, że nie mogą wcale przynieść ulgi ludności niezamożnej.**

Chyba przykład przytoczony w jednym z artykułów „Naprzodu" i wskazujący na kilkanaście wolnych pokojów kawalerskich w nowym domu Ymci, **nie wynajętych z powodu ceny 85 złotych miesięcznie, wskazuje dobitnie granice czynszu dostępnego dla ludności pracującej.**

Ulubiony argument o konieczności zniesienia ustawy o ochronie lokatorów **w celu ożywienia prywatnego ruchu budowlanego zawiódł w zupełności.** Pod względem wysokości czynsze doszły **prawie do przedwojennej normy,** a kapitał prywatny **stroni nadal od budowy domów.** Stan ten może trwać lata całe. Dlatego też socjaliści krakowscy muszą rzucić w masy **hasło budowy mieszkań robotniczych, dostępnych istotnie dla robotników, jako najpilniejsze** zadanie dnia i jako dowód **żywotności gminy.**

Przeprowadzenie tak pojętej akcji budowlanej mogłoby być istotnie podstawą pochwały gospodarki gminnej Krakowa.

SKŁADKI

NA RZECZ OFIAR 6 LISTOPADA 1926 R. złożyli: Koło miejscowe ZZK Szczakowa zł. 17.15, Koło miejscowe ZZK Trzebinia zł. 28.70, Koło miejscowe ZZK Stróże zł. 1.50, Sekcja ruchu, Bielsko zł. 22.80, Sekcja U. kol., odcinek Żywiec-Bielsko zł. 8.70, Sekcja U. kol. Bielsko zł. 35.15, Sekcja palaczy i robotników, Bielsko zł. 74.30.

—ooo—

Firm. 113/26
Spółdz. 47

Spółdzielnia: Robotnicze Stowarzyszenie spożywców „Równość" w Brelikowie z ograniczoną odpowiedzialnością zostaje rozwiązaną dobrowolnie.

Likwidację przeprowadza ostatni zarząd wedle art. 76 do 84 ustawy o spółdzielniach. Wierzyciele spółdzielni winni do roku zgłosić wierzytelności do zarządu. Po roku majątek będzie rozdzielony.

Sąd okręgowy Oddz. IV.

Sanok, 13 listopada 1926 r.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).